Nr. 345. Kraków, poniedziałek 14 grudnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kra[illegible]w.
Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 83[illegible]

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 b, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Napad wszechpolaków na namiestnika.

Dokonany we Lwowie ubiegłej soboty napad narodowo-demokratycznej młodzieży akademickiej na namiestnika dra Bobrzyńskiego jest dalszem ogniwem w łańcuchu tej polityki, która — oficyalnie uznana za „narodową“ — doprowadziła w Galicyi Wschodniej do rozwydrzenia namiętności szowinistycznych i zaznaczyła się szeregiem barbarzyństw, jak: obrzuceniem jajami ks. Fijałka, zniszczeniem portretów rektorskich w auli lwowskiego uniwersytetu, zastrzeleniem namiestnika hr. Potockiego. Obrzucenie zgniłemi jajami namiestnika i wybicie szyb marszałkowi krajowemu, urządzili tym razem dla odmiany, nie ruscy, lecz polscy szowiniści.

Czyn ten w istocie swojej niczem się nie różni od czynu Siczyńskiego, jakkolwiek p. Bobrzyńskiego nie zabito, jak hr. Potockiego, lecz tylko obrzucono jajami. I po ruskiej stronie zaczęło się od jaj, a skończyło na — rewolwerze... Teraz po stronie wszechpolskiej zaczyna się od jaj...

Okrzyk oburzenia rozległ się w swoim czasie po całej prasie polskiej, gdy ruska młodzież akademicka obrzuciła jajami rektora ks. Fijałka. Rozpisywano się o „barbarzyństwie ruskiem“, o „dziczy ruskiej“; o „pajdokracyi“ i „hajdamaczyźnie“, ukuto wówczas — wzorem hakatystów — dotąd utrzymywaną w obiegu maksymę polityczną o „Minderwertigkeit“ narodu ruskiego, któremu odmówiono kultury i cywilizacyi... Rusinów przedstawiono jako żywioł rozstroju i anarchii, wszechpolaków jako żywioł ładu i kultury.

Cóż teraz robi ten „żywioł ładu i kultury“? Tosamo, co „żywioł rozstroju i anarchii“. Wychowankowie polityczni pp.: Głąbińskiego, Germana, Twardowskiego, Grabskiego i Zakrzewskiego — obrzucili zgniłemi jajami następcę hr. Potockiego. Oto dzieło prezesa Koła polskiego i jego trabantów. I nie zdołają się tego wyprzeć ci panowie! Któż pierwszy poszedł między studentów uniwersytetu lwowskiego, jako podżegacz do awantur antyruskich i kto te awantury organizował? Pamiętamy żywo p. Głąbińskiego w tej roli, kiedy wśród barykad na uniwersytecie lwowskim z ust jego rozległy się donośnie słowa komendy podczas bicia i wyrzucania akademików ruskich przez wszechpolskich. Żywo są w pamięci społeczeństwa podburzające mowy, jakie obecny prezes Koła polskiego wygłaszał w Czytelni akademickiej lwowskiej. Wodzami tej osławionej Czytelni, wybitnie partyjnej organizacyi narodowo-demokratycznej, są wszechpolscy profesorowie: Głąbiński i Twardowski, Grabski i Zakrzewski. Oni rej wodzą w tej Czytelni akademickiej, oni organizują tam i politycznie szkolą uczniów swoich, młody narybek swojego stronnictwa, oni stamtąd wyprowadzają zastęp podburzonej, roznamiętnionej młodzieży na pole walk szowinistycznych, walk pałkami i jajami. Rozsadnikiem tej pajdokratycznej polityki grona wszechpolskich profesorów lwowskiej wszechnicy jest przyboczny organ prof. Głąbińskiego, redagowane przez prof. Grabskiego „Słowo polskie“. Ci wszechpolscy pedagodzy zaprawili swoich uczniów do pałki i boksera, do szwindlów wyborczych i gwałtów — teraz oto jest żniwo z tego siewu!

Kto wiatr sieje — zbiera burzę. Onito więc są moralnymi sprawcami napadu na namiestnika dra Bobrzyńskiego. Napad ten był bowiem przygotowany i zorganizowany przez ogół młodzieży wszechpolskiej, grupującej się w lwowskiej Czytelni akademickiej, a pozostającej pod bezpośrednim wpływem pp. Głąbińskiego i Grabskiego, Twardowskiego i Zakrzewskiego, Germana i Battaglii.

Mamy tu do czynienia nie z wybrykiem nieodpowiedzialnych jednostek, lecz z planową akcyą polityczną stronnictwa narodowo-demokratycznego. Wszystko było z góry obmyślane; zaraz po napadzie odbył się w uniwersytecie wiec młodzieży wszechpolskiej, która w uchwalonej jednogłośnie rezolucyi zsolidaryzowała się z napadem na namiestnika, poczem gremialnie udała się przed pałac marszałka hr. Badeniego i kałamarzami wybiła mu szyby.

Była więc metoda w tem szaleństwie, było to świadomie i planowo dokonane dzieło stronnictwa wszechpolskiego, które systematycznie trudni się rozżarzaniem zarzewia waśni narodowej w Galicyi Wchodniej, rozbudzając najniższe instynkty, najdziksze namiętności.

Okazyi do obrzucenia zgniłemi jajami namiestnika dostarczył wszechpolakom fakt wstawienia do budżetu państwowego pozycyi wydatków na dwie nowe, utworzyć się mające, katedry ruskie na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego. I my jesteśmy przeciwni utrakwizacyi tego uniwersytetu, a jedyne rozwiązanie owej kwestyi, która tak zacięte wywołała walki, widzimy w przyznaniu Rusinom osobnego uniwersytetu ruskiego, do którego naród ruski ma bezwzględne prawo. Jeżeli jednak polityka ucisku i odmawiania wszystkiego, stosowana dotąd wobec Rusinów, wydała takie owoce, jak zabicie hr. Potockiego, to skromne zaczątki innego kursu, pierwsze próby zbudowania mostu nad przepaścią, dzielącą zwaśnione narody, jeden kraj zamieszkujące, witać należy z żywą radością, jako początek otrzeźwienia ze zgubnego szału szowinistycznego. Z tego stanowiska winno się oceniać fakt kreowania dwóch nowych katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim, w których nie można dopatrywać się niebezpieczeństwa utrakwizacyi uniwersytetu. Niebezpieczeństwa tego niema, bo ani Polacy ani Rusini sobie nie życzą. Idzie tylko o stan przejściowy, w czasie którego konieczne jest stworzenie jakiegoś *modus vivendi.* Z chwilą stworzenia uniwersytetu ruskiego znikną ruskie katedry z polskiego uniwersytetu we Lwowie. Przy szczerem poparciu ze strony polskiej stać się to może bardzo rychło.

Nie szło więc o żaden zagrożony interes narodowy, śmierdzące jaja wszechpolaków właśnie przeciw polskiemu interesowi narodowemu były wymierzone. Aranżerom demonstracyi z jajami szło wyłącznie o swój interes partyjny; narodowa demokracya żyje z waśni narodowej, tylko na zgniłym gruncie chorobliwego szowinizmu i ślepej nienawiści rozwijać się może ten trujący chwast; więc w interesie wszechpolaków jest nieustanne drażnienie, ciągłe rozdmuchiwanie dzikiej walki. Zażegnanie tej walki, ta największa zdobycz narodowa, jaką osiągnąć możemy na wschodnich kresach, równałoby się usunięciu gruntu z pod nóg Głąbińskim i Grabskim. To wyjaśnia pobudki obrzucenia namiestnika dra Bobrzyńskiego zgniłemi jajami.

I myli się „Czas“, sądząc, że „sprawcy są nieliczną garstką i że z nimi nie można łączyć żadnego polskiego stronnictwa“. Ponad wszelką wątpliwość jest stwierdzone, że obrzucenie namiestnike jajami było dziełem narodowej demokracyi. Faktu tego nie należy zacierać, bo trzeba się zeń czegoś nauczyć. Powinien on nareszcie unaocznić tę prawdę, że „wszechpolskość“ przyniosła i przynieść może polskości tylko same nieobliczalne szkody narodowe. Czyż nie dość już tego zatrucia młodych serc i zdziczenia obyczajów? Czyż trzeba czekać, aż się zjawi jakiś wszechpolski Siczyński? Nie należy czekać rewolweru, jaja powinny wystarczyć do zrozumienia, że harce wszechpolskie wschodnio-galicyjskich Klofaczów to niebezpieczna igraszka, w której honor narodu i jego najżywotniejsze interesy narażone są na bankructwo. Czyż nie będą dziś tryumfowali szyderczo Petryccy i Budzynowscy, czyż nie otrzymali pożądanego żeru ci, co imię polskie kompromitować pragną w prasie europejskiej, a czyż jaki Sienkiewicz odważy się teraz, po obrzuceniu p. Bobrzyńskiego jajami przez wszechpolaków, wystąpić z listem otwartym w obronie „wyższości kultury polskiej“?

Głąbińscy i Budzynowscy, Grabscy i Petryccy — to rodzeństwo duchowe, jeden u nich sposób myślenia, wspólny światopogląd, jednakowa polityka, jednakie owoce ich działalności. Są siebie wzajem warci. Wzajem warunkują swoje istnienie.

Zrozumieć więc trzeba, że wszechpolskość musi zostać doszczętnie wyrugowaną ze systemu polityki galicyjskiej! A wżarła się ona niemało w ten system. Kraj cały świeżo ma w pamięci, jak wśród radosnego wycia prasy wszechpolskiej relegowano akademików ruskich i sądownie karano za wybryki na uniwersytecie, które się skrupiły na figurach znacznie niższych, niż polityczny naczelnik kraju i autonomiczny naczelnik kraju; żywo pamiętamy, jak z inicyatywy wszechpolaków zaczęto na gruncie galicyjskim oficyalnie protegować carosławnych moskalofilów przeciw Ukraińcom; katedry uniwersytetu lwowskiego zapchano miernotami wszechpolskiemi, dla Głąbińskich i Twardowskich, dla Grabskich, Zakrzewskich i Buzków zrobiono z tego uniwersytetu kuźnię polityczną pajdokracyi; na każdym kroku widać wpływ wszechpolski w oficyalnej polityce krajowej. Teraz hasłem stać się powinno: precz z wszechpolską polityką! precz z wszechpolskimi politykami!

Polityka p. Głąbińskiego — obecnego prezesa Koła polskiego! — i jego pomocników wyhodowała zgniłe wyziewy „Gońca“ Brandowskiego i punkt kulminacyjny osiągła w... zgniłych jajach rzuconych na namiestnika. Wytwór zgnilizny — zgniliznę siała dokoła. Pozwalano jej zakażać życie publiczne; oddano jej w usługi oficyalny aparat korupcyi, nadużyć i gwałtów. Czas koniec położyć temu zakażeniu! Amputacya jaknajrychlejsza jest koniecznością! Zgniłe jaja, któremi został obrzucony namiestnik, powinny przynieść tę naukę, że system polityki galicyjskiej musi uledz gruntownej zmianie, jeżeli nie ma hodować coraz nowych barbarzyństw i coraz większego zdziczenia.

* * *

Obrzucenie namiestnika jajami.

Szczegóły napadu wszechpolaków na dra Bobrzyńskiego.

Urzędowa „Gazeta lwowska“ opisnje zajście w sposób następujący:

W sobotę 12 bm. w południe odbyła się na uniwersytecie lwowskim promocya p. Kleinera na doktora filozofii „sub auspiciis imperatoris“. Gdy po promocyi namiestnik, poprzedzony przez pedeli niosących berła uniwersyteckie, opuściwszy aulę, wszedł na ciemny korytarz, został przywitany przez stojące tam osoby okrzykami: „precz!“, przyczem rzucono kilka jaj, z których jedno ugodziło namiestnika w ramię. Następnie garstka młodzieży pojawiła się przed gmachem namiestnictwa i wśród rozmaitych okrzyków obrzuciła kamieniami i kałamarzami gmach i wybiła dwie szyby. Tasama garstka, przechodząc następnie ulicami miasta wybiła szybę w oknie parterowem pałacu marszałka krajowego Badeniego przy ulicy Trzeciego Maja. Kilku z młodzieży interpelowanych w tej sprawie przez rektora usiłowało wyjaśnić powód tego zajścia w ten sposób, że demonstranci chcieli stanąć „w obronie polskości“ uniwersytetu lwowskiego, a to wobec wstawienia do budżetu państwowego pozycyi na utworzenie dwóch nowych ruskich katedr.

Inne pisma lwowskie podają następujące szczegóły zajścia:

Po skończeniu promocyi tłum z wielkim trudem wychodził z sali, w której odbywała się promocya, na korytarze, zapełnione młodzieżą. Nagle po korytarzach rozległy się okrzyki: „Precz z Bobrzyńskim! Precz z katedrami ruskiemi!“ W jednej chwili otoczono namiestnika, idącego w towarzystwie komisarza, i ujrzano, że po jego ubraniu spływała ciecz z rozbitych jaj. Była chwila, że widziano ponad tłumem wyciągniętą szpadę. Komisarz namiestnictwa dr Hinze w obawie o osobę namiestnika, wyciągnął szpadę, którą jednak pochwycono i złamano. Wszystko to stało się z błyskawiczną szybkością. Namiestnik, którego chciano strącić ze schodów, zdołał jednak dotrzeć do wyjścia, wsiadł do karety i wśród okrzyków odjechał do domu.

Prorektor Dembiński starał się pohamować młodzież.

Publiczność zalegająca dalszą część korytarza, nie mogła się w pierwszej chwili zoryentować co się stało.

Z powodu tych wykroczeń przerwano akt imatrykulacyi.

Wiec młodzieży wszechpolskiej.

Uchwała solidarności z napadem na namiestnika. — Deputacya do rektora.

Po odjeździe namiestnika młodzież narodowo-demokratyczna zebrała się w sali Nr 3 uniwersytetu i urządziła wiec. Na wiecu tym uchwalono następującą rezolucyę:

„Polska młodzież zebrana na dzisiejszym wiecu uchwala:

Polska młodzież akademicka, zebrana na doraźnym wiecu, zaskoczona zamachem na polskość uniwersytetu, postanowieniami rządu utworzenia dwóch nowych katedr ruskich na uniwersytecie we Lwowie, dopatruje się w tem głównego objawu zdradzieckiej dla naszych interesów narodowych polityki i systemu, którego filarem jest obecny namiestnik Bobrzyński. Zdając sobie sprawę z konsekwencyi jego roboty, mającej na celu dławić teroryzmem i osaczać rozkładowe akcye społeczeństwa polskiego i organów:

1) Piętnujemy haniebną działalność namiestnika i **solidaryzujemy się z czynnym przeciw niej protestem;**

2) przez utworzenie nowych katedr ruskich wbrew woli społeczeństwa, władz akademickich i młodzieży, czujemy się wypartymi z drogi dotychczasowej akcyi legalnej;

3) postanawiamy nie uchylić się od użycia wszelkich środków, celem zniszczenia zakusów utrakwizacyi uniwersytetu i wrogom polskości uniwersytetu zapowiadamy bojowy odpór“.

Rezolucyę tę zakomunikowano rektorowi Marsowi, który wysłuchał jej w otoczeniu dziekanów i profesorów uniwersytetu.

Wybicie szyb u namiestnika i marszałka.

Po wiecu akademicy wszechpolscy udali się w demonstracyjnym pochodzie przed pałac namiestnika, który obrzucono kałamarzami z czarnym i czerwonym atramentem, przyczem wybito kilka szyb wśród ciągłych okrzyków przeciw namiestnikowi. Policya, zgromadzona w małej liczbie, interweniowała, lecz bezskutecznie.

Potem młodzież wszechpolska udała się gremialnie pochodem przed pałac marszałka hr. St. Badeniego i obrzuciła pałac ten także kałamarzami. Wybiła tu także kilka szyb wśród śpiewów i okrzyków przeciw marszałkowi.

Z pod pałacu marszałka udała się młodzież pochodem i zatrzymała się pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie jeden z uczestników wygłosił przemowę. Protestował on przeciw nowemu kursowi polityki ugodowej wobec Rusinów, jaki zainicyowali Bobrzyński i Badeni.

Demonstracye na ulicach odbyły się prawie bez przeszkody ze strony policyi. Demonstranci doszli do pałacu namiestnika i marszałka prawie niezatrzymywani.

Do wieczora nikogo nie aresztowano. Policya zjawiła się na ulicach dopiero po całem zajściu; zwłaszcza licznie wystąpiła policya konna i uganiając bez celu po mieście, wzniecała tylko panikę.

Stanowisko młodzieży postępowej.

W sobotę wieczorem w lokalu stow. polskiej młodzieży postępowej „Życie“ we Lwowie odbyło się posiedzenie komisyi reprezentacyjnej polskiej młodzieży postępowej wszystkich odcieni (tj. socyalistów, ludowców itd.). Na posiedzeniu tem uchwalono następującą rezolucyę:

Życzenia młodzieży narodowo-demokratycznej, które w ostatnich latach znajdowały wyraz w awanturach na uniwersytecie, objawiły się dziś w brutalnym napadzie w murach uniwersytetu na osobę namiestnika za jego ustępstwa wobec Rusinów. Polska młodzież postępowa, stojąc wobec dokonanego faktu, stwierdza, że w całem zajściu udziału zupełnie nie brała i najostrzej je potępia, nie godząc się na jego powody i formę.

Co do powodów — że pod pokrywką autonomii młodzież narodowo-demokratyczna występuje przeciw wszelkim ustępstwom kulturalnym, które zaspokoją słuszne postulaty narodu, nie naruszając polskości uniwersytetu; co do formy — ponieważ młodzież polska postępowa nie uważa uniwersytetu za miejsce stosowne do demonstracyi politycznych, a zgniłych jaj za sposób rozwiązywania politycznych spraw.

Protestujemy przeciw ważności uchwał, powziętych wczoraj w sali uniwersytetu, stwierdzamy, że to zebranie było zebraniem grupy młodzieży narodowo-demokratycznej.

W sprawie całego wypadku polska młodzież postępowa wypowie się na wiecu, który się odbędzie w najbliższych dniach".

Deputacya senatu uniwersyteckiego.

Lwów. Do namiestnika Bobrzyńskiego przybyła w niedzielę przed południem deputacya senatu akademickiego pod przewodnictwem rektora Marsa, który złożył następujące oświadczenie:

Wobec wczorajszego ubolewania godnego zajścia wyrażamy w moc jednomyślnej uchwały senatu akademickiego oburzenie i potępienie zaszłego faktu. O ile było można stwierdzić, zajście to zostało wywołane przez część młodzieży, pozostającej pod wrażeniem niedawnych wypadków w innych uniwersytetach monarchii, niemniej podnieconej i obałamuconej dziennikarskiemi wiadomościami. Zajście to jest tem smutniejsze, że się opiera na błędnych przypuszczeniach, jakoby ekscelencya wbrew uchwałom i z pominięciem autonomii uniwersytetu utworzenie katedr ruskich w ministerstwie przeprowadził, chociać nam wiadomo, jak dalece ekscelencya jako były profesor a obecnie jako namiestnik autonomii uniwersytetu naszego strzeże i rozwój jego wszelkiemi siłami skutecznie popiera.

Senat akademicki przez nasze usta jak najmocniej przeprasza waszą ekscelencyę i wnosi prośbę, aby ekscelencya raczył wyrozumiale ocenić nierozważny czyn, gdyż według naszego przekonania bardzo poważna część młodzieży z tem postąpieniem się nie solidaryzuje.

Namiestnik odpowiedział: Dziękuję magnificencyi za męskie słowa, skierowane do mnie jako namiestnika cesarskiego, w chwili tak przykrej; dziękuję też za to, że ze strony uniwersytetu sprostowałeś wersyę, która do demonstracyi wczorajszej miała dać pozór i miała ją tłómaczyć. Obejmując mój urząd, zdawałem sobie jasno sprawę z położenia i byłem przygotowany na różne i ciężkie przejścia. Zajście wczorajsze nie wyprowadziło mnie na chwilę ze spokoju i z wytkniętej drogi mnie nie sprowadzi. Obowiązek i szczera miłość kraju nakazują mi dążyć wszelkiemi siłami do łagodzenia narodowych przeciwieństw; doświadczenie zaś długoletnie nauczyło mnie, że ten cel na drodze porozumienia obu stron, nie zaś na drodze jednostronnej akcyi da się osiągnąć.

Niema też nikogo, ktoby tak szczerze, jak ja przestrzegać chciał autonomii uniwersytetów, która jest wyrazem legalnej reprezentacyi uniwersytetu, kolegiów profesorskich i senatu. Z tą legalną wolą uniwersytetu mogę i będę zawsze się liczył.

Pragnę gorąco, aby smutne zajście, do którego część młodzieży uniwersyteckiej na podstawie błędnych pogłosek dała się porwać, nie odbiło się szkodliwie na samym uniwersytecie, na rozwoju i przyszłości „Almae Matris", do której grona, jako profesor honorowy mam zaszczyt się liczyć.

Zniesienie sądów doraźnych w Pradze

ma nastąpić dzisiaj. Mianowicie wczorajsze pisma praskie doniosły, że rząd uczynił to zależnem od tego, czy i w niedzielę panować będzie w Pradze spokój, i obiecał, że w takim razie już **dziś sądy doraźne i zakaz noszenia odznak burszowskich będą zniesione.**

Senat uniwersytetu wiedeńskiego nadesłał pod adresem senatu uniwersytetu niemieckiego w Pradze ponownie wyrazy sympatyi. Studenci wiedeńscy uznali swą solidarność z niemieckimi studentami w Pradze. Z powodu propozycyi, aby „bumel" przenieść z Przykopów na jednę z bocznych ulic w pobliżu uniwersytetu, niemieckie sfery w Pradze ostro chcą przeciw temu zaprotestować.

Rozłam wśród ludowców.

Wystąpienie posłów chłopskich Mleczki i Paducha z klubu ludowców w Kole polskiem jest tylko zewnętrznym objawem głębokiego rozdwojenia w stronnictwie ludowem. Jestto skutek zasadniczej ewolucyi, jaką obecnie stronnictwo ludowe przechodzi: wstępują do niego żywioły z prawej strony, stańczycy i klerykali, a występują zeń żywioły z lewej strony, radykalni chłopi. W ten sposób firma pozostaje, ale treść gruntownie się zmienia. To właśnie budzi nieufność i opozycyę wśród mas chłopskich, które coraz głośniej zaczynają przeciw p. Stapińskiemu szemrać.

„Dyktator" Stapiński chwycił się swego ulubionego środka: zwołał „radę naczelną" stronnictwa i kazał sobie uchwalić wotum zaufania. Że jednak taka uchwała nie zażegna przesilenia, to nie ulega wątpliwości.

Rada naczelna obradowała w sobotę 12 b. m. przez cały dzień, do późnej nocy, w sali krakowskiej Rady powiatowej, pod przewodnictwem posła Bojki. Poseł Stapiński wygłosił długą mowę, w której bronił swojej obecnej polityki, poczem oświadczył, że wobec pogłosek, jakoby stronnictwo straciło doń zaufanie, składa godność prezesa stronnictwa. Wywiązała się następnie ostra dyskusya między p. Stapińskim a opozycyą, której przewodził p. Wysłouch. Omawiano wystąpienie posłów Mleczki i Paducha z klubu ludowców; opozycya krytykowała odstępstwo p. Stapińskiego od programu stronnictwa; p. Stapiński bronił się, przemawiając kilkakrotnie. Ostatecznie w głosowaniu na 51 głosujących uchwalono 43 głosami przeciw 8 nie przyjąć rezygnacyi p. Stapińskiego. Uchwalono nadto, że wydawana przez p. Dąbskiego „Gazeta ludowa" nie jest organem stronnictwa.

Wynik głosowania nie był niespodzianką: większość „rady naczelnej" stanowią bowiem agenci towarzystwa asekuracyjnego „Wisła", a więc ludzie materyalnie zależni od p. Stapińskiego. Ale głosowanie to nie odzwierciedla bynajmniej rzeczywistych rozmiarów wzburzenia i rozdwojenia w masach chłopskich stronnictwa ludowego. Pp. Wysłouch, Dąbski i ich zwolennicy nie składają broni, lecz zamierzają rozprawić się z p. Stapińskim na kongresie stronnictwa; aż do tego czasu toczyć się będzie zacięta agitacya po wsiach.

* * *

Szczegóły bójki między pp. Olszewskim a Mleczką.

Pisma wiedeńskie podają następujące szczegóły napadu posła Olszewskiego na posła Mleczkę w kurytarzu parlamentu dnia 10 b. m.: P. Olszewski trzasnął p. Mleczkę tak silnie w twarz, że wybił mu ząb trzonowy. Gdy p. Mleczko chciał się zasłonić laską, p. Olszewski wyrwał mu laskę i uderzył go nią w głowę tak silnie, że laska złamała się na dwoje.

Austrya a Turcya.

Komunikat urzędowy o rokowaniach z Turcyą.

Wiedeń. Od początku ruchu bojkotowego w Turcyi rząd austro węgierski nie zaniedbał żadnych środków, aby wystąpić przeciw bojkotowi, przyczem nie ograniczył się tylko do bardzo poważnych kilkakrotnych przedstawień w Konstantynopolu, lecz także od czasu do czasu widział się spowodowanym z naciskiem stawać w obronie reklamacyj poszkodowanych eksporterów i towarzystw okrętowych. Skutkiem bojkotu rokowania z Turcyą, które wdrożyły Austro-Węgry w celu porozumienia się w sprawie aneksyi Bośni, doznały przerwy. Rząd austro-węgierski, prowadząc rokowania w celu zniesienia bojkotu, stał wobec Porty na stanowisku, że jest uprawniony do żądania zachowania odpowiednich postanowień traktatów handlowych w tym duchu, aby okręty austro-węgierskie przy swych operacyach doznawały ochrony, i aby publiczność nie była narażoną na przeszkody w odwiedzaniu sklepów austryackich i węgierskich.

Rząd turecki w tej sprawie nadesłał oświadczenie, że władze cłowe otrzymały odpowiednie wskazówki i że Porta w granicach prawnie jej przysługującej kompetencyi wszystko uczyni, aby bojkot ustał.

Rząd austro-węgierski oświadczenie to przyjął do wiadomości i zwrócił uwagę, że na wypadek, gdyby te zobowiązania nie zostały wykonane, Porta będzie pociągnięta do odpowiedzialności za wynikłe z tego szkody.

Ze względu na oświadczenie rządu tureckiego, rząd austro-węgierski, chcąc dać dowód życzliwości, oświadczył gotowość przerwane rokowania nanowo podjąć i ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu otrzymał odpowiednie wskazówki. Powitanoby bardzo życzliwie, gdyby rokowania, które jak się spodziewają, wkrótce będą rozpoczęte, doprowadziły do zupełnego porozumienia, tak, aby stosunki ekonomiczne znalazły się znowu na normalnych torach.

Konstantynopol. Margrabia Pallavicini złożył wczoraj wizytę w. wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych i rozpoczął rokowania w sprawie porozumienia z Portą w sprawie aneksyi.

Młodoturcy przeciw Niemcom.

Konstantynopol. „Szuraj Ummet" występuje przeciw Bülowowi z powodu ostatniej jego mowy i stwierdza, że mylne jest mniemanie, iż Turcya przez aneksyę Bośni nic nie straciła. Organ komitetu młodotureckiego zarzuca Bülowowi, że nie podjął porozumienia między Austryą a Turcyą.

Austrya a Rosya.

Kolonia. Wiadomość wiedeńska, wedle której odpowiedź Austro-Węgier na notę rosyjską utrzymana jest w tonie spokojnym i pojednawczym, znajduje potwierdzenie w „Köln. Ztg". Dziennik ten stwierdza, że nota ta stanowi bardzo dobrą podstawę do rokowań, tak, że może jeszcze przed konferencyą uzyskane będzie porozumienie w kwestyi bałkańskiej.

Prasa turecka przeciw w. wezyrowi.

Konstantynopol. „Sabat" ostro krytykuje politykę wielkiego wezyra Kiamila baszy, zarzucając mu, że ani nie umożliwił porozumienia z Ausrto-Węgrami, ani z Bułgaryą.

Bojkot w Czarnogórze i Turcyi.

Cetynia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, polecające władzom cłowym stosowania od dzisiaj najwyższej taryfy cłowej do towarów z tymi krajami, z którymi Czarnogóra nie zawarła traktatu handlowego.

Konstantynopol. Rada ministrów uchwaliła zastosować surowe zarządzenia, aby urzędy cłowe w bojkocie nie brały udziału.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski w dalszym ciągu obradował w sobotę nad budżetem.

Poseł Hollo występował przeciw ostatnim wywodom Polonyi'ego, którego rewelacye uważa za niestosowne. Mowca sądzi, że aneksya Bośni nie była dokonaną w odpowiednim czasie.

Poseł Gall żądał rozwiązania kwestyi bankowej w duchu życzeń partyi niezawisłości i zaznaczył, iż wtedy dopiero może być mowa o załatwieniu reformy wyborczej.

Poseł Okolicsanyi przemawiał za fuzyą stronnictw; dla załatwienia ważnych bieżących kwestyj konieczne jest utworzenie jednej wielkiej partyi na Węgrzech.

Orkan w Marokku.

Paryż. Z Casablanca donoszą: W piątek zniszczył orkan zupełnie nowe budowle portowe. Siedm okrętów zatonęło.

Budowa nowych okrętów w Ameryce.

Waszyngton. Sprawozdanie doroczne sekretarza marynarki poleca budowę 4 okrętów wojennych, 4 krążowników, 10 kontrtorpedowców, 4 łodzi podwodnych i kilku okrętów węglowych. Program tej budowy ma być przedłożony kongresowi w obecnej sesyi.

KRONIKA.

Kraków. 14 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Pościg za dezerterem. Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj przed południem na Rynku i w ul. Szewskiej pościg patrolu wojskowego za żołnierzem 13 pułku piechoty, który usiłował uciec z obawy przed wysłaniem do Bośni. Patrol dopadł go wreszcie w ulicy Jagiellońskiej i aresztował. Liczne tłumy publiczności, zalegającej Rynek w niedzielę przed południem, biegły za patrolem i były świadkami tego niezwykłego zajścia.

Morderstwo na gościńcu. Aresztowany przypuszczalny zabójca Kubasza, o czem w niedzielnym numerze donieśliśmy, nazywa się Stanisław Bebowicz, Podaje, że jest robotnikiem metalurgicznym i przed kilku dniami wrócił z Ameryki.

Wczoraj odstawiono go do sądu karnego w Krakowie, gdzie wdrożono przeciw niemu śledztwo o zbrodnię morderstwa rabunkowego.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Skiz" (popularne).
Wtorek: „Ojciec i syn".
Środa: „Cyd" (popularne).
Czwartek: „Noc listopadowa" (ceny o 25% wyższe).
Piątek: „Ojciec i syn".
Sobota: „Don Kiszot", widowisko fantastyczne w 5 obrazach, na tle opowieści Cervantesa napisał Adolf Walewski. Illustracya muzyczna Bolesława Walewskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16. I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr R. Ordyński: „Literatura Zachodu w epoce Odrodzenia".

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyrok śmierci wydał warszawski sąd wojenny na robotnika fabrycznego z Sosnowca Józefa Zimochę, oskarżonego o zabójstwo strażnika ziemskiego Trofiminki we wrześniu 1908 r.

Ze świata.

Otwarcie domu robotniczego w Madrycie. Ubiegła niedziela była w Madrycie świętem proletaryatu. W dniu tym odbyło się uroczyste otwarcie domu robotniczego. Gmach odkupiono od księcia Bejaru za sumę 300.000 pesetów (franków).

Jest to starożytna budowla, licząca około 300 lat. Gdzie dawniej na frontonie tej wielkopańskiej rezydencyi, widniały herby arystokratycznych rodów — dziś dostrzega oko godła robotnicze.

Przeszłość — przyszłości ustąpiła miejsca.

„Ubogi" Witte. Z Petersburga donoszą: Hr. Wittego zwolniono od opłaty zaległego podatku mieszkaniowego.

Echa pogromu. W sądzie w Połocku rozpoczęła się sprawa o pogrom październikowy (1905 r.). Na ławie podsądnych 16 osób, oskarżonych o grabież. Nikt z nich nie jest oskarżony ani o zabójstwo, ani o poranienie, podczas pogromu zaś zabito 20 i raniono blisko 100 osób. Rozprawa wyjaśniła, że dowodził pogromcami były prezydent miasta Argamakow. Podsądni powołują się na to, że działali z pozwolenia policyi.

Eksplozya dynamitu. W Colon (Hiszpania) podczas wybuchu dynamitu, spowodowanego przypadkowem przedwczesnem zapaleniem jego zginęło 10 osób, a 50 odniosło rany — przeważnie Hiszpanów. Wskutek wstrząśnienia eksplodowały także i inne ładunki, ogółem 27 tonn dynamitu.

Koncypienta rutynowanego
poszukuje **adwokat dr Heski** w Krakowie. Egzamin adwokacki lub prawo substytucyi potrzebne.

1860. F.A.P.M.
Najlepsze kalosze oryginalne petersburskie, po nader niskich cenach poleca firma
ALFRED FRÄNKEL spół. kom. Kraków, Rynek gł. L. 14.

Znawcy kupują tylko TUTKI Paschalskiego

Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny Rynek 14
Kalosze i Śniegowce po niebywale niskich cenach.
Kalosze męskie . . po K 4·50
Kalosze damskie . po K 2·80
Kalosze dziecięce . po K 2·30
Kalosze męskie „Slipery" po K 5·20
Kalosze damskie „Slipery" po K 3·90
Kalosze dla panienek . . po K 2·60
Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Sklep
przy ul. Siennej róg Małego rynku do sprzedania za 3600 kor. Wiadomość w dziale inserat. „Naprzodu".

Palta,
futra, ubrania męskie i dziecinne sprzedaje po cenach konkurencyjnych **Wojciech Sejmej**, Stolarska 6.

Nowość! **Renaissance** Nowość!
Nowo i z wielkim komfortem została otwarta
Restauracya i kawiarnia
ul. Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie.** Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 515

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz